

RPS/WHR, Trudny dzieciak 2

Dziś cieszą mnie - a jakże! - wspaniałe promienie słońca
Nawet gdy wracam z cmentarza – odwiedziłem matkę, ojca
Chyba miałem farta, będę żył dłużej niż on
Co to kiedyś był za żywot, jedno wielkie dno
Dziś nie jestem sam, bo na samotność sram
No time for bullshit

Trze zadbać o zdrowie, więc wystrzegam się nałogów
Dawno olałem przekręty i nie robię sobie wrogów
Życie, haha, kiedyś to był ciężki kanał
Cała moją kasę inwestuję
To nie banał bo skończyłem z libacjami – zero alko, łyczek coli
Nie wykańczam się powoli, zaczynam czuć siłę woli
Kiedyś kpiłem sobie z życia, i śmiałem się ze śmierci
Dziś obawa o utratę najbliższych naprawdę męczy
Wasze życie nie podobne do mojego?
Opowiadam wam o moim, co zmieniłem kolego

Wasze życie nie podobne do mojego?
Opowiadam wam o moim, co zmieniłem kolego
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
/2x

Trudny dzieciak, kiedyś ponoć zwyrodnienie
Czasem chciałbym się odegrać na tych którzy krzywdzą, nie wiesz?
Łatwo mi nie było, dziś jest lepiej - muszę przyznać
Już nie muszę wyć ze złości, wolę się uśmiechać, pizgam!
Nadal nie uciekam od zasranych problemów
I choć pozbyłem się wielu, one zawsze będą; czemu?
Moje życie to harmonia, rozumiesz?
Nie ma miejsca na pomyłki, zero, krzywych posunięć
Brak niedomówień, jeśli łyż to wzruszenia
Kłótnie w rodzinie? Raczej czułe „Do widzenia”
Szkoły nie skończyłem, na pohybel farmazonom
A moja dziewczyna jest precudowną żoną
Nikt mnie nie obciąża, już potrafię zapomnieć
A ten alkohol pomógł uzależnić się, zmądrzeć
Żal i smutek porzuciłem przyjacielu
Nie ściemniam, nie przesadzam, to było jakiś czas temu
Ludzkie słabości posłużyły mi wybiórczo
Żeby sypiać z panienkami i nagrywać własną twórczość
Żadne samobójstwo, zmieniam stan emocjonalny
Chociaż żyłem na krawędzi, mam bagaż doświadczeń marny
Modle się często do Pana na górze o to żeby moi ludzie dali rade w tym brudzie
Żyję w innym wymiarze, los już nie karze
Teraz zasuwam dalej, już jest dobrze
Jak na razie...

Wasze życie nie podobne do mojego?
Opowiadam wam o moim, co zmieniłem kolego
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
/2x

Samotność po zmroku, to jak w 97, pustka
Jestem autorem klasyków które wypluwają usta
I nie sam w tym nowym, dużym domu
I wsłuchuję się w cykady, w końcu odpoczywam ziomuś
Nie ma opcji żebym źle się tu poczuł
Mam zbyt wiele
A ten z którym nie chcę gadać jest fałszywym przyjacielem
Muzyka czyni twardym – nosze ten pancierz
I przestałem być uparty, choć si nie poddaję w walce
Nikt mnie dobrze nie zna, chyba tylko ja sam

Nie zamierzam się rozczulać jak po goudzie Charlie Sheen
Nie będę się żalić, chociaż ulepszają świat
Znam miłość kobiety, chce by szanował mnie brat
Rodzina, harmonia, podstawowe więzy bardzo trudno odbudować
Wiec pracuje bez przerwy
Drzwi się otwierają i wita mnie córeczka
Ja nie daję się zbyt długo prosić, wchodzę i mieszkam
To nie ten sam koleżka, to trudny dzieciak dwójeczka
Po tych 17 latach całkiem inna bajeczka
Życ w tak młodym wieku był ciężko, musze przyznać
Dziś dojrzały facet, wczoraj ulic terrorysta

Wasze życie nie podobne do mojego?
Opowiadam wam o moim, co zmieniłem kolego
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
I zmieniło się na lepsze, coś innego ci opowiem
/2x